

Drogi

Doch funkcje i rola w życiu ludzi są nieodgadnione. Po prostu korzystamy z nich, jakie są, i one gdzieś prowadzą. Najbardziej w pamięci utrwalają się te drogi rzeczywiste prowadzące od T – miejsca do H – miejsca. Znana droga określana była nazwą „kocie łby”. Była zbudowana z kamieni, od wielkości których pochodziła ich nazwa. W tamten czas międzywojnia wozy konne, furmanki miały koła owinięte, okute żelazną obręczą. Jazda wozem po tej drodze była „relaksująca”. Zimą, kiedy było dużo śniegu, do komunikacji wprowadzono sanie i jazda była przyjemna. Obok tej drogi była droga polna z koleinami, a przy niej ścieżka dla pieszych. Komunikacja autobusowa dla ludności to czas późniejszy. Można było wybrać jazdę koleją. Była tzw. kolej wąskotorowa. Można było nią dojechać z miejsca T. do miejsca W. Kilka wagoników ciągnął parowóz, gdy zadyszał się pod górkę, to zatrzymywał się, wznawiał obroty silnika (kotła parowego) i powóz jechał do przodu. Regularnie woził buraki cukrowe z pól rolników do fabryki.

Jakie były środki transportu? Najpierw to były własne nogi. Ludzie szli do kościoła i pracy, niosąc buty przewieszone przez ra-

mię. Zakładano je przed wejściem do kościoła, czyli przeciwnie jak muzułmanie wchodzący do swojej świątyni.

W tej przestrzeni komunikacyjnej świetnie spisywał się rower. Motocykl pojawił się po wojnie.

Współcześnie te drogi są wyasfaltowane pomiędzy miejscowościami i wewnątrz nich. Bywa utwardzona ścieżka przez wieś do kościoła lub na cmentarz.

Drogi publiczne to dobro wspólne i trzeba o nie dbać, a nie zawłaszczać przez doorywanie do własnej działki. Samowolne wycinanie drzew, które im przynależą. Drogi służą dzieciom i młodzieży, prowadząc do szkół bliższych i dalszych. Drogi służą ludziom do wykonywania rozlicznych funkcji zawodowych i społecznych.

Ta lokalna infrastruktura drogowa trzyma jak magnes tych, którzy z niej wyszli za mieszkaniem. Muszą jednak sprawdzić się w innych warunkach i okolicznościach. Tej próbie nie ja jeden byłem poddany, uczestniczyli w niej moi bracia i wielu rówieśników. Wyszli na ludzi. Moje drogi z gniazda rodzinnego prowadziły najpierw do Wrocławia na kilka lat, a następnie do Warszawy. Ten trójkąt był skuteczny, była nauka, praca, życie rodzinne.

Z Warszawy drogi prowadziły do wielu stolic Europy: Moskwy, Budapesztu, Bukaresztu, Pragi, Bratysławy, Berlina, Belgradu. Na tych liniach znajdowały się sprawy nauki, edukacji, pracy zawodowej. Turystycznie zaliczyłem Rzym i Paryż. Ślady tych wędrówek w sposób przeglądowy odnotowują *Moje drogi*.

Zdzisław Bombera